Nr 286. **Kraków, Niedziela 25 Czerwca 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya polityczna.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 25 czerwca.

Powołanie bar. Gautscha do Wiednia. — Misya Gautscha. — O większość parlamentarną. — Cesarz wobec sytuacyi. — Pogłoski o Hohenlohem. — Kiedy będzie otwarty parlament.

Wczorajszy dzień nie przyniósł żadnego wyjaśnienia naprężonej sytuacyi politycznej, jednak pogłoski o dymisyi gabinetu Bienertha ucichły. Faktem jest, że bar. Bienerth nie uczynił dotąd u Korony żadnego kroku formalnego, który zazwyczaj wyprzedza wybuch gabinetowego przesilenia. Sensacyę więc wywołało w tutejszych kołach politycznych powołanie do Wiednia bar. Gautscha. Koła polityczne łączą jego powołanie do Wiednia z przesileniem wewnętrznopolitycznem. Od dłuższego już czasu przy różnych przesileniach wymieniano bar. Gautscha, jako prawdopodobnego premiera. Nic dziwnego, że i wczoraj pojawiły się zaraz przypuszczenia, iż w razie ustąpienia Bienertha, bar. Gautsch otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu.

W kołach poinformowanych zapewniają, że bar. Gautscha wezwał do Wiednia sam bar. Bienerth. Gautsch zajmuje się na razie badaniem sytuacyi. Jest bowiem rzeczą bardzo prawdopodobną, że otrzyma on misyę rozpoczęcia rokowań ze stronnictwami, w celu utworzenia większości rządowej. Wyłoniła się bowiem obecnie kwestya, czy nie dałoby się obecnej większości parlamentarnej powiększyć przez wciągnięcie do niej stronnictw, które dotąd były w opozycyi. Zbadanie tej kwestyi, upewnienie się, czy istnieją rzeczowe warunki wspólnej pracy i gwarancya załatwienia ważnych spraw, jakie czekają nowy parlament, oto rzeczy, któremi się ma zająć bar. Gautsch. Przynajmniej tak sobie tłomaczą jego obecne powołanie do Wiednia.

Formalnego postanowienia w tej sprawie, jak donosi „N. Fr. Presse“ dotąd nie powzięto. Nie zapadła też decyzya co do tego, czy na wypadek, gdyby Gautsch podjął się wspomnianej misyi, przesilenie gabinetowe nastąpi odrazu, czy też wybuchnie dopiero wtedy, kiedy będą znane rezultaty misyi bar. Gautscha.

Cesarz jest dokładnie poinformowany o obecnej sytuacyi parlamentarnej i wie, jak twierdzi „N. Fr. Presse“, że mimo przeciwieństw i trudności, powstałych po nowych wyborach, parlament będzie mógł załatwić konieczności państwowe a zwłaszcza reformę finansową i ustawy wojskowe. Cesarz jest przekonany, że uda się utworzyć w tym celu większość w parlamencie.

Oprócz powołania bar. Gautscha do Wiednia, sensacyę wywołało doniesienie „N. Fr. Presse“ z Tryestu, opiewające, że wśród posłów włoskich, którzy byli obecni podczas uroczystości spuszczenia na wodę pierwszego dreadnoughta, krążyła pogłoska, iż w razie przesilenia gabinetowego, namiestnik Tryestu ks. Hohenlohe powołany będzie do utworzenia nowego gabinetu. Hohenlohe był już raz prezydentem ministrów, mianowicie po dymisyi bar. Gautscha.

Pogłoski, jakoby otwarcie parlamentu miało być odroczone do jesieni, są nieprawdziwe.

Echa zajść w Drohobyczu.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Lwów, 25 czerwca.

Pisma tutejsze donoszą z Drohobycza: Dr Natan Loewenstein nadesłał na ręce burmistrza Drohobycza p. Jarosza kwotę 10.000 koron dla ofiar krwawego dnia. Wiadomość, że dr Loewenstein złoży swój mandat i więcej się o niego ubiegać nie będzie, wywarła w Drohobyczu wielkie wrażenie. Najbardziej cieszą się syoniści, którzy są przekonani, że przy następnych wyborach przejdzie ich kandydat, dr Zipper.

Co do osoby przyszłego kandydata krążą najrozmaitsze wersye. Mówią o byłym ministrze Dulębie, o drze Battaglii i drze Goldhammerze.

Wobec tego, że w Drohobyczu panuje już spokój, pościągano z ulic wojsko. Obecnie wojsko biwakuje w kwaterach, a po mieście rzadko tylko przechodzą patrole.

Masowe aresztowania w Warszawie.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Warszawa. Onegdaj w nocy dokonano tu mnóstwa rewizyj domowych i aresztowań. Mówią o 100 aresztowanych. Przyczyna tych zarządzeń nieznana. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie.

Mordercy Achima — uwolnieni.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Bekes Giula. Zakończył się proces przeciw braciom Gabryelowi i Andrzejowi Žilińskim, oskarżonym o zamordowanie posła Achima. Obaj oskarżeni zostali uwolnieni.

Powstanie w Albanii.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Konstantynopol. Położenie w Albanii nie polepszyło się. Walki między Turkami a Malissorami na pograniczu turecko-czarnogórskiem toczą się dalej.

Rokowania pokojowe.

Cetynia. Turecki poseł wyjechał do Podgoricy, aby konferować z przywódcami powstania, którzy tam przybyli wprost z pola walki, celem nakłonienia ich do porozumienia w duchu proklamacyi Torguta. Konferencya rozpoczęła się o godz. 3 po południu w tureckim konsulacie w Podgoricy.

Czarnogóra prowokuje Turcyę.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Konstantynopol. Naprężenie stosunków turecko-czarnogórskich wzrasta. — W kołach tureckich utrzymują, że Czarnogóra, która jest gotową do wojny, chce sprowokować konflikt.

Zmiana konstytucyi w Bułgaryi.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Tirnowo. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dyskusyę generalną nad reformą konstytucyi.

Sofia. Związek włościański wszedł w porozumienie z deputowanym socyalistycznymi i radykalnymi co do wspólnego postępowania w wielkiem sobraniu. Stronnictwa te zamierzają **sprzeciwić się wszelkim projektowanym zmianom konstytucyi, a nawet potwierdzeniu tytułu królewskiego.** Podczas dyskusyi w wielkiem sobraniu oczekiwane są ponowne sceny burzliwe.

Likwidacya wojennych pretensyj.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Tokio. (Pet. ag. tel.) Rosya i Japonia zawarły kompromis co do likwidacyi obustronnych pretensyj, wynikłych z wojny,

Po dymisyi gabinetu Monisa.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Paryż, 25 czerwca.

Większość, która obaliła gabinet, składa się z 22 soc. rad., 12 soc. rep., 24 członków dem. rad. lewicy, 70 progresistów, 44 członków „action liberale“ i prawicy, 21 dzikich i jednego zwolennika zjednoczonych socyalistów. Od głosowania wstrzymało się 95 deputowanych, w tem 54 zjednoczonych socyalistów.

Potwierdza się, że upadek gabinetu należy w rzeczywistości przypisać przeciwnikom proporcyonalnego systemu wyborczego, którzy są zdecydowani użyć wszelkich środków, aby nie dopuścić do przeprowadzenia reformy wyborczej.

Z lotnictwa.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Budapeszt. Awiator Teleki wzniósł się wczoraj rano. Podczas lotu oderwała się śmiga od aparatu i spadła między publiczność, jednakże nie zraniła nikogo. Inżynier Reiter przedsięwziął lot próbny na swoim aparacie. Podczas lotu motor zawiódł. Reiter, chcąc lądować, spadł z wysokości 8 m. Aparat rozbił się, a Reiter odniósł ranę na twarzy.

Telegramy

z dnia 25 czerwca.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski załatwił w dyskusyi generalnej i szczegółowej prowizoryum budżetowe. Przedłożoną przez ministra skarbu ustawę finansową na rok 1911 przydzielono komisyi finansowej. — Następne posiedzenie w poniedziałek.

Monopol ubezpieczeniowy.

Rzym. Izba rozpoczęła dyskusyę nad projektem ustawy, monopolizującym ubezpieczenia życiowe.

Francya i Hiszpania.

Madryt. Prezydent ministrów Canalejas zaprzecza wiadomości, jakoby dyplomatyczne rokowania między Madrytem a Paryżem zostały przerwane.

Rewia floty angielskiej.

Portsmouth. Król Jerzy wraz z królową przybył tu wczoraj w południe i udał się na pokład swego jachtu „Victoria and Albert“. Po posiłku odjechali królestwo na rewię floty. — W Spithead zebrało się na rewię 172 angielskich okrętów wojennych, w tem 12 dreadnoughtów. W rewii wzięły także udział okręty wojenne, które reprezentowały floty 17 państw, w tem okręt austro-węgierski „Radecki“. Okręty powitały strzałami przejeżdżający jacht królewski, a załogi wznosiły burzliwe okrzyki. Po rewii przyjął król na pokładzie jachtu królewskiego admirałów i wyższych oficerów okrętów obcych państw.

W gościnie u mikada.

Tokio. (Pet. ag. tel.) Cesarz japoński przyjął rosyjskiego ambasadora Maleskiego, który wyjeżdża na miesięczny urlop. Po audyencyi zaprosił cesarz ambasadora na śniadanie jak również i córkę ambasadora. Jeden z dzienników podnosi, że dotąd tylko córka prezydenta Roosevelta otrzymała zaproszenie na śniadanie do cesarza japońskiego. Zaproszenie córki rosyjskiego ambasadora na śniadanie do cesarza japońskiego charakteryzuje specyalnie przyjazne stosunki z Rosyą.

Kronika lwowska.

(*Telefonem.*)

Lwów, 25 czerwca.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano wczoraj jednogłośnie dra Ludwika Finkla, a dziekanem wydziału prawniczego dra Aleksandra Dolińskiego.

Prof. Raszka autorem projektu pomnika Smolki. Autorem projektu pomnika Smolki, nagrodzonego pierwszą nagrodą w sumie 1000 K, jest, jak się okazało, nie prof. Laszczka, lecz prof. Jan Raszka, rzeźbiarz w Krakowie. Projekt przedstawia Smolkę w postaci stojącej, trzymającego w prawej ręce dokument i przemawiającego imieniem ludu do rządu. W tyle na cokole znajduje się postać, rwąca kajdany, zaś po przedniej stronie ta sama postać, zerwawszy kajdany, dusi węża, opasującego cokół.

Otwarcie jarmarku krajowego. Wczoraj po południu otwarto jarmark krajowy przy udziale radcy dworu Szeligowskiego w zastępstwie namiestnika, ks. Lubomirskiego, reprezentantów władz i instytucyj. — Przemawiał pierwszy ks. Lubomirski imieniem komitetu, potem imieniem miasta wiceprezydent Rutowski, a imieniem kraju członek Wydziału krajowego Jahl. — Ks. Lubomirski przeciął taśmę, zamykającą wejście i zaprosił gości do zwiedzenia jarmarku.

Echa krwawego dramatu przy ul. Głębokiej. Śledztwo przeciwko Maryi Brytan-Kozłowskiej, podejrzanej o morderstwo ś. p. Wiesiołowskiego, jeszcze nie zostało ukończone. Kozłowską, po wyleczeniu ran na piersiach i dłoni, przewieziono do więzienia przy ul. Batorego. U uwięzionej rozwinęła się w wysokim stopniu histerya, z tego powodu, zdaje się, poddaną zostanie badaniom psychiatrów. Kozłowska nie przyznaje się do winy, twierdząc, że ś. p. Wiesiołowski strzelał. Obecnie odbywają się badania co do przeszłości Kozłowskiej. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu.

Z krajowej komisyi przemysłowej.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Lwów, 25 czerwca.

W Wydziale krajowym odbyło się wczoraj posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa, dla rozwoju naszego rękodzieła niezwykle ważna, mianowicie projekt statutu patronatu rękodzielniczego. Obrady były niezwykle ożywione. Wzięło w nich udział bardzo wielu członków komisyi. Z Krakowa byli obecni: prezydent miasta poseł dr Leo, poseł Zieleniewski, instruktor przem. dr Ostrowski i prezes Izby rękodzielniczej radca Kosobucki.

Zgromadzenie urzędników państwowych.

Kraków, 25 czerwca.

Wczoraj wieczorem w sali Resursy urzędniczej odbyło się bardzo liczne zebranie urzędników państwowych rozmaitych dykasteryi. Celem tego zebrania, jak to podniósł w zagajeniu sędzia p. Wielgus, było omówienie najważniejszych postulatów urzędniczych, które urzędnicy mieli przedłożyć posłom parlamentarnym. W zebraniu wzięli także udział posłowie Daszyński i dr Marek.

Zebraniu przewodniczył radca sądowy p. Smolecki, który na wstępie odczytał pismo posłów dra Lea, Zieleniewskiego i dra Grossa, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność.

Referat o potrzebach urzędników kancelaryjnych wygłosił oficyał sądowy p. Łapicki. Jako jeden z zasadniczych postulatów tej kategoryi urzędników podniósł referent jawną kwalifikacyę, co przyczyni się do podniesienia godności stanu urzędniczego i usunie rozgoryczenie i liczne nieporozumienia między przełożonymi a podwładnymi. Mowca domagał się dalej i uzasadniał potrzebę pragmatyki służbowej, awansu czasowego, wreszcie obszernie omawiał sprawę drożyzny, która daje się najbardziej we znaki urzędnikom, żyjącym ze stałych poborów. Oddłużenie urzędników jest dzisiaj rzeczą zupełnie naturalną wobec nędznego ekonomicznego stanu kraju i wobec szalonej drożyzny mieszkań i środków żywności. Referent domagał się, by posłowie w parlamencie robili wszystko, celem usunięcia klęski drożyzny.

P. Rogalski, emer. urzędnik, omawiał braki ostatniej ustawy pensyjnej, w szczególności domagał się, by datki z łaski, uzyskiwane przez urzędników z powodu nieszczęśliwych wypadków w służbie, nie były wliczane do podwyżek pensyjnych.

P. Haluch w krótkiem przemówieniu omówił również drożyznę, oraz środki, mogące zmniejszyć jej rozmiary.

Prof. Bielak zaproponował następującą rezolucyę:

Wzywa się prezydyum dzisiejszego wiecu do utworzenia stałego komitetu, któryby czuwał nad ekonomicznymi interesami urzędników i służby państwowej, przygotował wszystkie ich postulaty i zwołał w odpowiednim czasie ogólny wiec urzędniczy, celem powzięcia szczegółowych uchwał.

Po przemówieniu p. Weinera i Gansa, zabrał głos poseł Daszyński i wyliczył kilka wniosków, postawionych przez klub socyalistyczny, a mających na celu polepszenie doli urzędników, poczem uderzył na Koło polskie i na dawnych posłów krakowskich i wedle stałej metody socyalistycznej zarzucił im i całemu Kołu zdradę interesów urzędniczych. Wkońcu zaznaczył, że podwyższenie pensyi urzędników będzie bardzo trudno przeprowadzić, ponieważ planowane wydatki państwowe na to nie pozwolą.

Po przemówieniu p. Skąpskiego, który imieniem urzędników policyjnych przedstawił smutne ich położenie, zabrał głos p. Haluch, i postawił rezolucyę, domagającą się:

1) przeniesienia Krakowa do wyższej klasy dodatku aktywalnego; 2) wprowadzenia awansu czasowego dla III kategoryi urzędników państwowych tak, by urzędnik po 21 latach służby doszedł do płacy VIII rangi.

Rezolucye pp. Halucha i Bielaka uchwalono, poczem p. Smolecki, dziękując zebranym za przybycie, zamknął obrady.

Na plantach.

(Planty czy plantacye. — Symbole lata. — Rozmowa ze znajomym. — Jego pomysły. — Nieco o drzewach, kwiatach i ptakach).

Na plantach, czy plantacyach? Którego z tych wyrażeń mamy używać na określenie zielonego pierścienia, który otacza nasze śródmieście? Jeżeli „planta“ znaczy roślina, zaś „plantatio“ pole, uprawione pod pewną rośliną, jak n. p. plantacya ryżu, trzciny cukrowej, kawy — w takim razie mamy w Krakowie plantacye. To jasne i logiczne jak wola niektórych wyborców. Ale z drugiej strony wszyscy mówią „planty“, więc i my używamy tego wyrażenia aż do rozstrzygnięcia sporu przez jakąś uczoną korporacyę lub osobę.

Nie przeszkadza nam to siedzieć na plantach i radować się latem, które jest w całej pełni. Lato meteorologiczne rozpoczęło się już dnia 1 b. m., zaś lato astronomiczne we czwartek dnia 22 b. m. Jednakowoż na te urzędowe terminy nikt nie zważa i każdy prawie poprzestaje na tem, że pogodny błękit nieba, jasne słońce, należyte ciepło i pogoda składają się na lato. To jest ogólne wrażenie. Są także wrażenia specyalne. Dla jednych symbolem lata jest róża, dla drugich czereśnie, dla trzecich szparagi lub „nowe“ ziemniaki. Wszystkie te rzeczy wyrabia lato bezpłatnie na swoim niebieskim i ziemskim warsztacie, a tylko ludzie tak jakoś rozporządzili, że nawet błękit i słońce nie każdy i nie zawsze może oglądać. A dziwnem jest i to, że w parku Jordana i wogóle za miastem można bezpłatnie mieć piękne widowisko zachodzącego słońca, gdy za szparagi i nowe ziemniaki trzeba słono płacić. Tak powiada prawo własności i nauka o rencie gruntowej.

Rozmyślania te przerwał jeden z moich znajomych, człowiek bardzo miły i rozsądny, a mimo to uchodzący za „piłę“. Ludzie nie umiejący słuchać, nazywają każdego „piłą“, kto mniej chce słuchać a więcej mówić. A wszakże słuchanie jest rzeczą łatwiejszą niż mówienie. Słuchający nie koniecznie musi słyszeć — może myśleć, albo oglądać paznokcie, albo liczyć do miliona. Ale wracajmy do znajomego, jak pisali dawni autorowie powieści, gdy na kilkadziesiąt kartek odbiegli od przedmiotu.

— Zlustrowałem całe planty — mówił ów znajomy, siadając obok mnie na ławce. — Nie można nic zarzucić ogrodnikowi miejskiemu i widać wszędzie skutki tej dbałości, ale chciałbym podsunąć mu projekt malutki. Bo to, widzi pan, młodzież wielkomiejska nie bardzo rozróżni pszenicę od żyta, albo modrzew od świerka, albo pelargonię od gloksynii. Znajomość systemu Lineusza na nic się tutaj nie przyda. — Mamy na plantach kasztany z białym, żółtym i różowym kwiatem, ale mało osób wie o tem. Niejeden nie wie, że na plantach przechodzi obok lipy, chociaż w szkole uczono go o lipie, pod którą siadywał Kochanowski. Przecież to wesołe drzewo, z którego wyrabiają skrzypce. Albo modrzew. Każdy prawi o dworach modrzewiowych, niejeden zna rysunek bocheńskiej dzwonnicy modrzewiowej, wykonany przez Matejkę, ale sam modrzew, to dla niego drzewo i kwita. Czy nie tak?

— Ależ tak — odpowiedziałem, jako zupełny profan w botanice, znający wiśniową laskę, wiśniową cygarniczkę i wiśniówkę.

— Albo brzoza, o której Mickiewicz powiada, że podobna do wieśniaczki, która płacze syna, albo świerk, klon i dąb? To tacy nasi znajomi, których często widzimy, a nie znamy z nazwiska. Gorzej z kwiatami, które widzimy na gazonach przed teatrem, w okolicy gmachu Sztuk pięknych, albo przed uniwersytetem. Patrzymy na te żywe kobierce i nie wiemy, z czego się składają. Czyby nie można te rośliny zaopatrzyć w łacińskie i polskie nazwy? Korzystaliby z tego starzy i młodzi.

— Skoro planty nie są ogrodem botanicznym — odparłem. — O ile wiem, to za granicą w ogrodach publicznych niema zwyczaju zaopatrywania roślin w nazwy.

— Cóż to znaczy zagranica? Czy to ma być jakaś babcia, wobec której nam siąść nie wolno? — Dlatego, że Paryżanin nie wie, co to wierzba, a co jawor, dlatego i my Krakowianie mamy go naśladować? Ładny postęp.

A może racya. Podajemy ten projekt pod światłą rozwagę Krakowian, tak dumnych ze swoich plant.

— Zagranica, powaga! — mruczał znajomy. — Zagranica ma rozmaite pomysły, na które nie można się zgodzić. Oto w jednym z dzienników niemieckich, na które skazują nas kawiarnie, wyczytałem, że pewne miasto w Szwajcaryi, w kantonie Tessin, zbudowało w swoim ogrodzie publicznym wielką klatkę, w której rozmaite ptactwo żyje pośród drzewek i krzewów. Dziennik ów zapewnia, że najrozmaitsze ptaki żyją tam w zgodzie i że im w tej klatce dzieje się bardzo dobrze. Zgadzam się na zgodę, bo w niewoli łagodnieją nawet kogucie temperamenty, ale żeby ptakom w klatce, nawet tak wielkiej jak domek, było dobrze, w to nie uwierzę. Nawet miejski wróbel, trzymający się od urodzenia jednej kamienicy, potrzebuje większej przestrzeni, a cóż dopiero sikora, albo szczygieł, albo czyżyk. Każdy ptak ma swoje zwyczaje i każdy pragnie przedewszystkiem wolności. Tego nie rozumie rozsądna Szwajcarya. Oto zagraniczny pomysł. Winszuję.

— Sługa dobrodzieja, będę na wiście punktualnie o siódmej — zawołał znajomy do przechodzących obok swoich znajomych, a potem mówił dalej: — Na co się zgadzam i co w Krakowie amatorowie śpiewu ptasiego powinni urządzić, to sztuczne gniazda dla ptaków i żywienie ich zwłaszcza w zimie. To co innego. Ser szwajcarski jest wyborny, ale owa klatka szwajcarska jest barbarzyństwem. Czyż nie byłyby lepsze krakowskie gniazda dla wolnych ptaków?

— Naturalnie.

— Ale do widzenia. Idę na partyę wista, a nie chcę się spóźnić, ażeby nie zapłacić grzywny. Co prawda na Towarzystwo Szkoły ludowej. W zimie zebraliśmy w ten sposób 10 koron. Także krakowski pomysł bez oglądania się na zagranicę.

„Wianki“.

Kraków, 25 czerwca.

Tradycyjny obchód „Wianków“ urządził wczoraj — jak corocznie — „Sokół“ krakowski przy niezwykle licznym, dzięki pięknej pogodzie, udziale publiczności; wielu niecierpliwych, a przecież bardzo cierpliwych i żądnych wrażeń widzów już od godziny 6 wieczorem obsadziło most, prowadzący na Dębniki, zapełniło stoki Wawelu, przeciwległy brzeg Wisły i t. d. w oczekiwaniu widowiska. — Dzieliło się ono — jak zwykle — na dwie części: jedna, za dnia, po strzałach armatnich, zwiastujących rozpoczęcie obchodu, obejmowała produkcye muzyki amatorskiej „Sokoła“ pod batutą p. Urygi i bardzo efektowne ćwiczenia oddziału wioślarskiego „Sokoła“ z wyścigami pływaków, wyścigami czterowiosłówek na dystansie 2000 metrów i pokazem ratowania zatopionej łodzi; druga, po zmierzchu — korowód udekorowanych łodzi, wianki wodne, żywy obraz przy akompaniamencie chóru „Sokoła“ i różnego rodzaju ognie sztuczne, zakończone oświetleniem Wawelu.

Wszystko udało się dobrze, ognie na tle nocy i wody dawały bardzo malownicze widowisko — brakło tylko starego znajomego Krakowian, pyrotechnika Mądrzykowskiego, a iluminacyą kierował p. Hajek z Pragi.

Obchód zakończył się około godz. 10 wieczorem, poczem nastąpił odwrót publiczności, która obfitym potokiem płynęła ulicami do domów, ożywiona i rozbawiona.

Wyścigi konne w Krakowie.

Kraków, 25 czerwca.

Wczorajsze wyścigi konne — czwarty dzień meetingu wiosennego — urządził galicyjski klub jazdy panów.

Licznie zebrana publiczność nie zdołała się jednak rozgorączkować zawodami; podobnie jak we czwartek, faworyty nie zawiodły, zwyciężając na ogół bardzo łatwo mniej wybitne konie. Tem samem też totalizator zgotował wiele rozczarowań tym wszystkim, którzy mieli zamiar wczoraj „odbić się“ za wszystkie dni poprzednie. Dwukrotnie zwracał też stawki, w ogóle płacił bardzo skąpo. Nie zawiodła jedynie pogoda, która przez cały czas sprzyjała nader pomyślnie wyścigom.

Nie brakło natomiast momentów wprost humorystycznych, które budziły powszechną wesołość wśród widzów. Mianowicie w biegu trzecim, w wyścigu myśliwskim, „Jaguar“ Nevina odmówił kilkakrotnie braniu przeszkód. Ilekroć tylko zbliżył się do płotu, stawał dęba i zrywał się w bok unosząc jeźdzca, zrozpaczonego niesfornością konia. Wreszcie nadbiegł sam właściciel i począł „Jaguara“ podpędzać, co również zrazu nie wiele pomogło. Dopiero po długich wysiłkach dał się „Jaguar“ przekonać o konieczności przeskoczenia płotu. Tymczasem jedyny jego rywal „Kevely“ Krigera dojeżdżał prawie do mety, mimo, że i ten wałach „znarowił się“ przy jednym z płotów. Ostatecznie pierwszy przybył „Kavely“, a za nim o ¾ okrążenia toru dopiero „Jaguar“, którego powitano oklaskami.

Biegów wszystkich było 6

I. **Nagroda rządowa.** Bieg gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1800 koron. Dla 3-letnich i starszych półkrwi ogierów i klaczy, wychowanych w Austryi, które jeszcze żadnego biegu o wartości najmniej 1000 koron nie wygrały. Meta 2400 metrów.

Stanęły do biegu 4 konie.

1) „Drop“ Łukasiewicza pod por. Hagelinem łatwo 4 długościami.

2) „Miss Cat“ Zangena pod właścicielem.

3) „Salta“ hr. Zdz. Tarnowskiego pod Heinrichem.

Bez miejsca „Ajesja“ rotm. Kollera pod właścicielem.

Totalizator płacił 10 : 16, 20 : 33, 100 : 166; za miejsce 77, 149.

II. **Nagroda kasyna.** Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1100 koron. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 3200 m.

Biegało 5 koni.

1) „Kupidynek“ hr. Zdz. Tarnowskiego pod Heinrichem wstrzymywany 6 długościami.

2) „Senna“ hr. Zdz. Tarnowskiego pod Czichowskym.

3) „Grastenfel“ Wodianera pod Aztalosem.

Bez miejsca „Puma“ Brabeca z powodu upadku przy braniu przeszkody; jednakże ani jeźdźcowi

Brandnerowi, ani też „Pumie" nic się nie stało. Totalizator płacił 10:10, 20:21, 100:107; za miejsce 66, 91.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Nagroda honorowa, ofiarowana przez prezesa klubu hr. Romana Potockiego i 1200 koron. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 5000 m.

Biegały 2 konie.

1) „Kevély" Krigera pod właścicielem ze znacznem wyprzedzeniem.

2) „Jaguar" Nevina pod Brandnerem.

Totalizator płacił: 10:15, 20:31, 100:155.

IV. Nagroda totalizatora: Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1500 K, ofiarowana przez austryacki Jockey-club dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu o wartości 1800 K nie wygrały. Meta 2400 metrów.

Biegały 3 konie.

1) „Gamratka" hr. Wł. Dzieduszyckiego pod Aljancie'em bardzo łatwo 2 długościami.

2) „Kevely" Krigera pod właścicielem.

3) „Liga" Stronka pod właścicielem.

Totalizator płacił 10:10, 20:21, 100:10?

V. Oficerskie Steeple-chase. — Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa i 1200 K dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 metrów.

Biegały 3 konie.

1) „Folderol" Nevina pod Ederem łatwo 4 długościami.

2) „Eclaireur" Krigera pod właścicielem.

3) „Bugyella'ris" pod Heinrichem.

Totalizator płacił 10:14, 20:29, 100:149.

VI. Bieg pocieszenia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 K, ofiarowanych przez krakowskie Towarzystwo wyścigowe dla 3-letn. i starszych koni, które podczas meetingu letniego gal. klubu jazdy panów w Krakowie w r. 1911 biegały, jednak nie zwyciężyły. Meta 1600 m.

Do biegu stanęło 6 koni.

1) „Es-Tam-Tam" Badzińskiego pod Czichorskym łatwo 4 długościami.

2) „Dictator" Wodianera pod właścicielem.

3) „Ketes" Wodianera pod Zangenem.

Totalizator płacił w tym biegu stosunkowo najlepiej: 10:26, 20:53, 100:269.

Wyścigi zakończyły się około godz. pół do 7 wieczorem.

Kronika.

Kraków, niedziela 25 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Wilhelma op. i Febron.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 min. 18.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, burze, niższa temperatura, niestała pogoda, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po poł.: „Czar walca"; wieczór: „Quo vadis".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: po poł.: „Małżeństwo na próbę"; wieczór: „Kamionka".

Zebranie cechu krawców w sali Rady miejskiej o godz. 2 popołudniu.

Zgromadzenie członków Tow. Bursy dla synów i córek nauczycieli w gmachu Bursy o godzinie 11 przed południem.

Match „Slavii" z „Wisłą".

Wycieczka IX. Koła T. S. L. im. Jadwigi statkiem do Niepołomic o godz. 10 rano.

Wyścigi konne o godz. 3 po poł.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Rozbitki".

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w czasie sumy wykonane będą dzisiaj utwory Moniuszki, Gounoda i Beltjensa ze współudziałem pp. M. Browiczowej, L. Ciechanowskiej, L. Jaskłowskiej, Asty Mayerówny, oraz pp. T. Bukowskiego, K. Dobosza i J. Stępniowskiego.

Prawo własności dzieł Jana Matejki. Otrzymujemy następujące pismo: Rodzina ś. p. Jana Matejki zawiadamia interesowanych, że zastępstwo wszelkich spraw, tyczących się reprodukcyi dzieł Jana Matejki — jakoteż zawieranie umów o dalsze reprodukcye powierzyła adw. drowi Tad. Gluzińskiemu w Krakowie.

Prosimy wszystkie dzienniki o łaskawe umieszczenie tej wzmianki. — Rodzina ś. p. Jana Matejki.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnictwo zatwierdziło na podstawie upoważnienia ministerstwa skarbu, zażądanego w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zmiany statutów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, odnoszące się do utworzenia w tym banku działu pożyczek hipotecznych, oraz wydawania przez Bank listów zastawnych.

Z Tow. imienia Kopernika. We wtorek, dnia 27 b. m. odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa w sali wykładowej zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia l. 11) z następującym porządkiem dziennym: 1) wręczenie jubileuszowego zeszytu „Kosmosu" prof. dr. Władysławowi Kulczyńskiemu; 2) odczyt prof. Kulczyńskiego: „O pająkach"; 3) wystawa i demonstracye pająków. Początek posiedzenia punktualnie o godz. 6 m. 15 wieczorem.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Ignacego Petelenza złożyło krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych kwotę 25 K, na cele Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkół średnich". Na tenże cel złożyło prezydyum miasta Krakowa kwotę 25 K i prof. Józef Przybylski z powodu 30-letniego jubileuszu służbowego kwotę 25 K.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gimnazyum realne ks. Pijarów w Rakowicach odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. Poświęcenia wobecności zaproszonych gości, dokona ks. biskup Nowak.

Pogadanka o sprawach Śląska urządzona staraniem „Krak. komitetu skad. dla spraw Śląska", odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu „Straży polskiej" (ul. Floryańska, 1). Przedmiotem pogadanki będzie „Przemysł na Śląsku Cieszyńskim". Goście mile widziani.

Odczyt. Dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Zjednoczenia (Floryańska 14) odbędzie się odczyt p. Ludomiła Czerniewskiego p. t. „Kolonizacya rosyjska". Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 hal.

Wystawa ręcznych prac uczniów szkół średnich krakowskich, mieszcząca się w salach warsztatów studenckich przy ul. Podzamcze l. 30, została otwartą przedwczoraj. Idea ręcznych prac, której zrealizowaniem zajął się w r. 1906 ś. p. dr Jordan, zyskuje wśród uczącej się młodzieży szkół gimnazyalnych i realnych coraz więcej zwolenników. Podczas gdy w pierwszym roku otwarcia warsztatów studenckich wpisało się na kurs robót ręcznych zaledwie kilkudziesięciu uczniów, to w ostatnim roku szkolnym 1910/11 uczęszczało na ten kurs 200 uczniów i to dlatego, że tylko tylu mogą pomieścić szczupłe sale lokalu, a mała ilość przyrządów z natury rzeczy ograniczać musi liczbę uczestników.

O pięknych wynikach slöjdu w tych warsztatach przekonywuje dokładnie urządzona wystawa, składająca się z czterech działów: stolarskiego, koszykarskiego, introligatorskiego i oddziału modelowania. Między wystawionymi okazami prócz pięknie zdobnych ramek, szkatułek, podstawek, pudełek na listy i papiery, znajdują się pięknie rzeźbione talerze, artystycznie wycinane kapliczki i klatki, drobne sprzęty, jak stoliczki pod kwiaty z ozdobnemi wypalaniami i malowankami, dalej szafki i szafeczki na książki, stoliki, tace, miseczki, wieszadła, a nawet biurko do pisania. W dziale koszykarskim mieszczą się kosze i koszyki z łyka lub pletni, oraz stoliczki, bardzo zręcznie i ładnie wykonane. W dziale introligatorskim zwracają uwagę artystycznie wykonane oprawy książek, modele geometryczne i ramki tekturowe. Oddział modelowania (nieliczny zresztą) reprezentują modele z gliny, jak n. p. owoce, grzyby i rozmaite figurki.

Całość wystawy robi niezwykle sympatyczne wrażenie i jest dowodem wielkiej użyteczności warsztatów studenckich. Szkoda, że zwiedza ją tylko mała część naszej publiczności, a warto się przekonać o wielkiej samodzielności i technice naszych uczniów. Warsztatem kierował prof. Teofil Orszulski.

Wycieczkę 4-dniową w Tatry urządza sekcya turystyczna Akademickiego Związku Sportowego w dniach 29, 30 czerwca i 1 i 2 lipca (św. Piotra i Pawła) pod kierunkiem p. J. Grabowskiego. — Uczestnicy wycieczki zwiedzą przełęcz Lodową, Sławkowski Szczyt, Garłuch, Polski Grzebień i Małą Wysoką. — Wyjazd we środę, 28 czerwca, o godz. 3 min 45 po południu do Zakopanego, powrót do Krakowa 3 lipca rano.

Koszta wycieczki dla członków A. Z. S. wynoszą 17 koron, dla niečłonków 21 koron (wraz z koleją, furkami i noclegami). Wycieczka jest dość trudna. Punkt zborny na dworcu kolejowym we środę o godz. 3 min. 15 po południu. Zgłoszenia codziennie w Coll. Novum, sala II parter, od 7—8 wieczorem.

Filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie, pozostająca pod dzielnem i niestrudzonem kierownictwem p. inżyniera Jana Lombardo, informuje nas, że poczyniła starania w kierunku urządzenia podczas jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie na wzgórzu Stryjskiem „poglądowej wystawy browarów galicyjskich". Wezmą w niej udział następujące browary: Ludwika hr. Badeniego w Busku, JE. Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, Fr. Paszka w Grybowie, hr. Koziebrodzkich w Hlibowie, Stefana Weissa w Korolówce koło Kołomyi, Jana bar. Goetza w Krakowie, Browaru akcyjnego ks. Sapiehów w Krasiczynie, Lwowskiego akcyjnego Tow. browarów w Lesienicach, Zygmunta Marsa i braci w Limanowej, Lwow. Tow. akcyjnego browarów we Lwowie, JE. Romana hr. Potockiego w Łańcucie, Jana bar. Goetza w Okocimie, St. Sedlmayera i spółki w Stanisławowie, Ignacego Wołkowickiego w Strzyżowie, hr. Branickiego w Suchej, ks. Sanguszków w Tarnowie, Tow. akcyjnego w Tenczynku, JE. Jędrzejowicza w Zaczerniu koło Rzeszowa, Ronikera i Landaua w Załużu koło Zbaraża i arcyksiążęcego browaru w Żywcu.

Przez urządzenie poglądowej wystawy piwowarczej we Lwowie pragnie krakowska filia Ligi pomocy przemysłowej zwrócić uwagę naszego społeczeństwa na stan tego przemysłu w chwili obecnej, wykazać jego rozwój i rozrost, jakoteż udowodnić, że wobec rozkwitu naszego browarnictwa w kraju, posługiwanie się obcem, z poza Galicyi sprowadzanem piwem, niema racyi bytu i jest w wysokim stopniu niewłaściwe.

Nowa afera szpiegowska w Krakowie? W tych dniach aresztowała policya krakowska dwie osoby, należące do sfer inteligencyi, pod zarzutem szpiegostwa.

Morderstwo przy ul. Szlak. Śledztwo, prowadzone przez sędziego dra Neussera w dalszym ciągu nad wykryciem sprawców tej zagadkowej zbrodni wykryło ciekawe szczegóły, tyczące się przeszłości aresztowanego Oborskiego. I tak w Podwołoczyskach zaręczył się Oborski z córką pewnego rzemieślnika, ale wyłudziwszy od niej pieniądze w przededniu ślubu wyjechał nagle do Tarnopola. — Tutaj ożenił się w niedługim czasie z córką p. B., emeryta kolejowego, po trzynastu dniach jednak zabrał posag, żonę porzucił i wyjechał w niewiadomym kierunku. Dopiero po dłuższym czasie żona i rodzice jej z gazet się dowiedzieli, że Oborski został aresztowany w Krakowie pod zarzutem skrytobójczego morderstwa. Teść Oborskiego p. B. zgłosił się sam do sędziego dra Neussera i złożył ważne zeznania. Władze policyjne prowadzą obecnie śledztwo w zupełnie innym kierunku. Szczegóły śledztwa są jednak trzymane w najściślejszej tajemnicy.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem około godziny 7 siedziało w jednej z restauracyj kilku oficerów, wśród nich rotmistrz 3 pułku ułanów Schnell, który nagle dostał ataku sercowego, przechylił się w tył i upadł z krzesła na ziemię. Rzucono się natychmiast na ratunek. Obecny w restauracyi lekarz pułkowy dr Dach zastosował sztuczne oddechanie oraz wszelkie inne środki zaradcze. — Niestety, wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Przed miejscem wypadku zebrały się tłumy publiczności, tak, że policya z trudem mogła utrzymać porządek. Przybyło też pogotowie ratunkowe, które skonstatowało śmierć skutkiem udaru serca.

Śp. rotmistrz Schnell skarżył się już od rana na kłucia w okolicy serca; po południu był obecny na wyścigach konnych, poczem przyjechał do restauracyi, gdzie go śmierć spotkała.

Pociąg luksusowy Napoleona III. Z Warszawy donoszą: Na kolei wiedeńskiej sprzedano onegdaj przez licytacyę 16 starych, jednakże eleganckich i wytwornie wewnątrz urządzonych wagonów salonowych, które niegdyś nabyto we Francyi, po Napoleonie III. Uzyskano za nie 28.000 rb.

Nabywcy tego pociągu, żydzi, zamierzają go zużytkować w ten sposób, że po odjęciu kół, wagony będą wstawione do prowizorycznych will na letniskach pod Warszawą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Przyjechali do Zakopanego w czasie od 16 do 23 czerwca. (Wykaz tygodniowy.)

Klemensówka (pensyonat naprzeciw nowego parku klimatycznego): R. Barański ze Lwowa, H. Czerwińska z córkami z Łodzi, J. Dunin, dr A. Małkowski z Warszawy, A. Fritsche z synem, O. Rupp z Berlina, J. Klima z Wiednia, M. Gliński z Ostrowa, dr A. Przewoski z Morawskiej Ostrawy, P. Nawrocki z Poznania, M. Rudnicka z córką z Kalisza, dr J. Słonecki z Krasina, R. Sobolewski, M. Zarębianka z Krakowa, J. Tomaszewski z Przemyśla, P. Zborowska z Piotrkowa, A. Wrońska z Lublina.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 czerwca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya kawiarnia na miejscu): Edward Mally z Tarnowa, inż. Edward Goldbacher z Wiednia, inż. Adam Koss, prof. Ignacy Sekułowicz z Warszawy, Jan Jindra, Józef Pitena z Pragi, Franciszek Schmid z Węg. Hradyszcza, Teresa Poćwiardowska z Langendorfu, Wacław Okrouhlecky z Liberca, Karolina Szelewska z Przemyśla, Mila Norwill z Wiednia, Maurycy Hauptmann z Katowic, J. Kuhn z Mokrzysk, Józef Nitsche z Jungferndorfu, Klemens Stolarzewicz z Radymna, Henryk Rubin ze Lwowa, Antoni Przibyl z Radautz (Czechy), Jan Węgrzec z Libiąża, Karol Süss z Budziejowic (Czechy), Wincenty Treumann z Gablonz (Czechy), Ksawery Klinka z Zaleszczyk.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, **ulica Poselska, 22,** (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż i stajniaa): dr Franciszek Sperling z Jarosławia, X. Wincenty Rybiński z Warszawy, Marya Ledaue z Paryża, Henryk Nischwitz ze Strassburga, Ch. Nejsztadt z Sandomierza, Maud Cango z Berlina, Teofila Chmielowska z Makowa, Jan i Helena Ohybscy z Będzina, Kazimierz, Józefa i Jan Kwaszczowie z Berlina, Mieczysław i S. Goldberg z Poznania, Łucyan Płudych z Częstochowy, dr. Marya Komorowska z córką z Waręża, Władysław, Marya i Ignacy Jasowscy z Wiednia, Bolesław Niemczek z Odessy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski